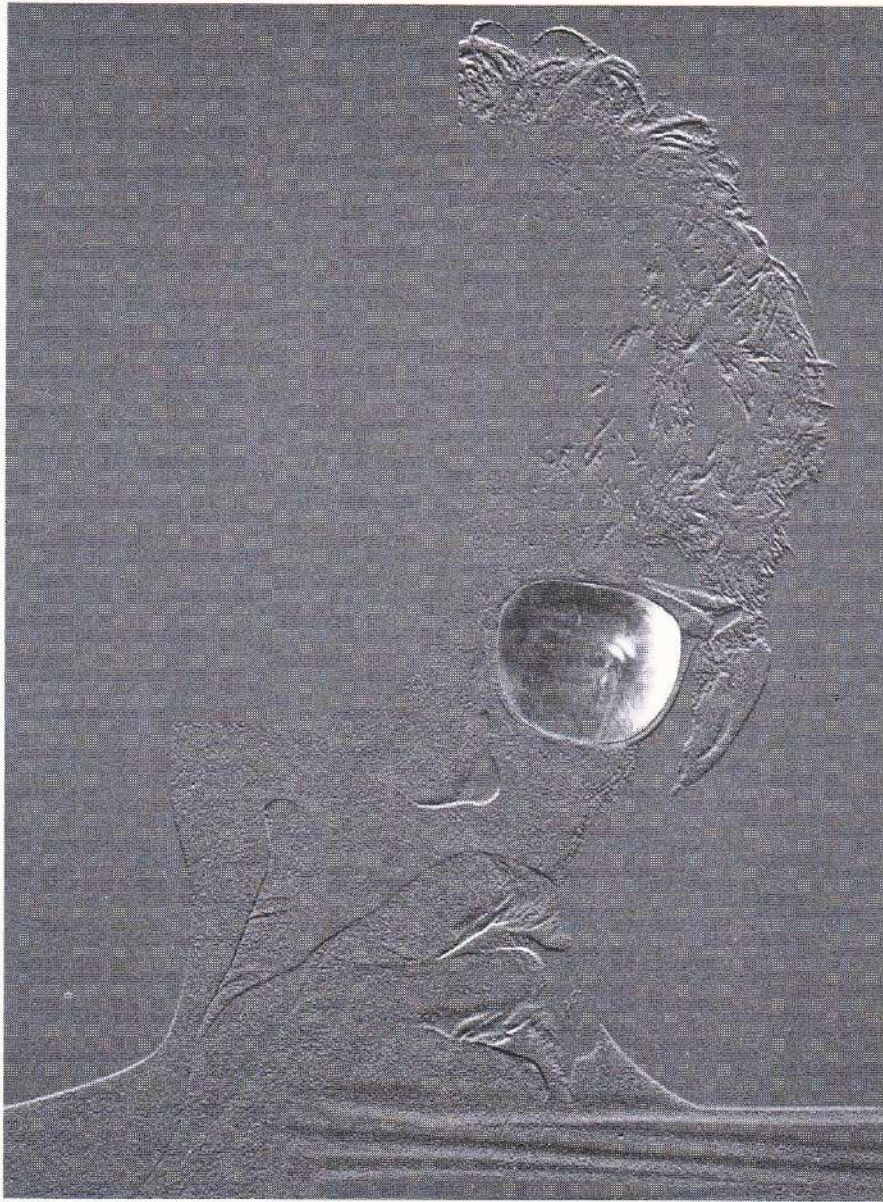


Galeria Zapiecek



RAUL GRISOLIA

**Towards Timelessness
W Stronę Bezczasu**

TOWARDS TIMELESSNESS
W STRONĘ BEZCZASU

RAUL GRISOLIA

November 14th - 27th, 1994

Galeria Zapiecek
Ul. Zapiecek 1
Warsawa

TOWARDS TIMELESSNESS

Since the year 1910, when Wasył Kandiski insisted that the arrangement of forms which did not represent anything in particular could compete with the composition which in more or less legible way treated the world around us – since then the word “abstraction” appeared and became part of the artistic terminology.

During the decades abstraction lived through its years of prosperity and oblivion, although there have always been artists ready to go through fire and water for it, against artistic trends, clients’ likes and dislikes and reviewers’ judgment.

Raul Grisolia belongs to the group of fervent abstractionists, who in the art which does not imitate reality search for the meaning of artistic creation.

Grisolia’s ardent nature did not permit him to follow into the footsteps of cool constructivists, but demanded that he should carry on with the work of those, who by means of forms which did not represent anything in particular were giving expression to their state of mind, and in certain cases – even to the state of soulfulness.

Grisolia, in his works, does not aim at achieving a perfect, serene, meditative construction, resembling an altar, demanding that the onlooker should have regard for it, keep his distance to and focus his thoughts on it. Grisolia in good earnest of an exhibitionist unveils to the onlooker his own perplexities, his changeable moods and also – the sheer joy of painting. He encourages us to as much of an unrestrained contact with his art, as he himself emotionally approaches it.

In fact, the emotions, feelings and strong experience of events – are the incentives of this artist’s painting. Just like surrealist he aims at unveiling of the subconscious, somnolent visions, hallucinations and dreams born of his imagination. Rapid brush movements and those of a palette-knife and other tools – represent the restless pace of changeable moods of the artist.

Grisolia makes haste in order to keep up with his own imagination and emotions. It rarely happens that he entitles individual works, he prefers to do so with series or sets of exhibited paintings. “The Echos of My Ego” or “Silent Symbols” do not reveal much to the onlooker. And yet how accurate titles they are, or rather metaphors that by means of words bring us nearer to what the artist wanted to express in his painting. They say that in the beginning there was a word – but the artists are convinced that it was otherwise. In the first place man used to express himself through graphic signs, painted or drawn. Initially he would make them on grounds that the nature itself brought to him, i.e. on rocks, trees and even on his own body. Pigments and binding agents were also of organic origin – clay, soil, carbon, blood. What surprises us is that the shapes and the colours used by our primogenitors for the composition of those earliest representations or of their symbols have preserved up till now their vigorous expression. They still seem to be accurate in their form and manifestation of feeling. We do not know, though, if this oldest evidence of the natural inclination of homo sapiens species to define their state of body and mind through visual symbols constituted deliberate artistic attempts. It is enough that we are still very much enchanted by those paintings. They still seem acute, rich, full of meaning and... mature from the artistic point of view. It appears that those first artists in the history of mankind knew not less than the ones creating in our times within highly industrialised cultures. It could even be, if we look at it from the point of view of the quality of art, that they knew better and had more to say than the contemporary artists. They did not have to take pains in order to discover sincerity, spontaneity and artistic sense of composition, dispensing with teachers; corrections and knowledge that is brought by the history of art.

Considering Raul Grisolia’s relationship with forms, colours, lines and facture treatment and their mutual arrangement, I get an impression that his works do have something in common with those lichenaceous paintings made thousands of years ago. And this remark I consider a compliment!

Like our ancestors, Grisolia feels, knows and understands that an abstract shape may replace a form imitating an object that he might have seen in his surroundings, that the expression of a composition is more important than its being faithful to the reality. Grisolia is aware that dreams, experiences, feelings cannot be expressed by any other visual sign but a symbol, created on an impulse.

The translation of various feelings into the language of rich in metaphors figurative art is, according to Grisolia, an intervention misrepresenting the original instinct.

These passionate, expressive almost altruistic attempts to find a synthetic form, a graphic sign by means of which it is possible to communicate the inner world of emotions – is a precious and rare among artists that are bound to respond to the market requirements – characteristic feature of Raul Grisolia’s art.

We should then open up to this art, follow the trace of its sincerity and we will notice artist’s sensibility and get to know his nature. If an artist is genuine in the expression of his intimate feelings in his paintings, regardless of the way in which he does it – he becomes a good acquaintance of ours – even if he had lived many centuries ago or if he is living in our times. Let’s then seize the opportunity arising with the opening of Raul Grisolia’s exhibition and let’s try and make friends with him – thanks to his painting which is free of the burden of times in which it is created.

W STRONĘ BEZCZASU

Od roku 1910, kiedy Wasyl Kandinsky uparł się, że swobodny układ niczego nie przedstawiających form może konkurować z kompozycjami w mniej lub bardziej czytelny sposób odnoszącymi się do otaczającego nas świata, od tego czasu pojawiło się słowo "abstrakcja" i na stałe zadomowiło w artystycznej terminologii.

Przez te kilka dziesiątków lat abstrakcja przeżywała lata prosperity i czasy zapomnienia, choć, zawsze znajdowali się artyści gotowi pójść za nią w ogień wbrew plastycznym modom, upodobaniom klienteli i wyrokom krytyków.

Raul Grisolia należy do grona żarliwych abstrakcjonistów, którzy w sztuce nie naśladowują rzeczywistości poszukują sensu tworzenia.

Gończy temperament nie pozwolił Grisolii pójść śladami wyrafinowanych i chłodnych konstruktywistów, ale nakazał mu kontynuować dzieło tych, co poprzez nieprzedstawiające niczego konkretnego formy wyrażali stan ducha, w wyjątkowych przypadkach – nawet uduchowienia. Grisolia nie dąży do osiągnięcia w swych pracach doskonałej, spokojnej, kontemplacyjnej konstrukcji, na podobieństwo ołtarza nakazującej patrzącemu zachowanie wobec niej respektu, dystansu i skupienia. Z determinacją ekshibicjonisty odsłania widzowi własne rozterki, huśtawkę nastrojów, a także – samą radość malowania. Grisolia zachęca do równie żywiołowego kontaktu ze swą sztuką, jak emocjonalnie sam do niej podchodzi.

Bo właśnie emocje, odczucia i silne przeżywanie wydarzeń są impulsami dla malarstwa tego artysty. Jak surrealista dąży do obnażenia podświadomości, półsennych wizji, majaków i marzeń, zrodzonych w jego wyobraźni. Szybkie ruchy pędzla, szpachli i innych narzędzi odzwierodają niespokojne tempo zmiennych nastrojów artysty.

Grisolia spieszy się, by nadać za własną fantazją i emocjami. Z rzadka nadaje tytuły poszczególnym pracom, chętniej nazywa cykle bądź zestawy, pokazywane na wystawach. "Echa Mojego Ego" czy "Nieme Symbole" nie wyjaśniają oglądającemu właściwie niczego. A przecież jakże trafne to tytuły, a raczej metafory, przybliżające słowami to, co chciał wyrazić malarską formą ich autor.

Powiadają, że na początku było słowo – ale artyści są pewni, że było inaczej. Najpierw człowiek wyrażał siebie poprzez znak, malowany lub rysowany. Wykonywał go początkowo na podkładach, dostarczanych przez naturę: skałach, drzewach, ba, nawet na sobie samym. Używane pigmenty i spoiwa także były pochodzenia organicznego – glinki, ziemię, węgiel, krew. Co zdumiewa – stosowane przez naszych przodków kształty i kolory, z jakich komponowano te najwcześniejsze przedstawienia albo ich symbole, zachowały do dnia isi dzisiejszego siłę wyrazu; nadal wydają się bezbłędnie w formie i ekspresji. Czy te najstarsze dowody na naturalną skłonność gatunku homo sapiens do definiowania stanów ciała i ducha przy pomocy wizualnych symboli były przemyślanymi próbami – nie wiadomo. Dość, że my współcześni wciąż zachwycamy się tamtymi malowidłami. Nadal wydają się żywe, bogate, znaczące i... dojrzałe plastycznie. Zdawać by się mogło, że ci pierwsi w dziejach ludzkości artyści wiedzieli nie mniej od tych, działających obecnie w wysokoprzemysłowych kulturach. A może nawet, patrząc z punktu widzenia jakości sztuki, wiedzieli więcej i więcej mieli do powiedzenia od nam współczesnych. Nie musieli się trudzić, aby odnaleźć szczerą, spontaniczną i plastyczną wycucie kompozycji, obywatel się bez nauczycieli, korekt i wiedzy, jakiej dostarcza historia sztuki.

Patrząc na stosunek Raula Grisolii do form, kolorów, linii i faktur, do ich wzajemnego układu, odnoszę wrażenie, że jego prace mają coś wspólnego z tamtymi naskalnymi obrazami sprzed dziesiątek tysięcy lat. I to spostrzeżenie uważam za komplement! Podobnie jak nasi protoplaści, Grisolia czuje, wie, rozumie, że abstrakcyjny kształt może zastąpić formę, naśladowaną obiektowi zawidzianemu w jego otoczeniu; że ważniejszy jest wyraz kompozycji, niż wierność wobec realiów. Grisolia zdaje sobie sprawę, że marzenia, przeżycia, uczucia nie dają się wyrazić innym widomym śladem, jak tylko symbolem, stworzonym pod wpływem impulsu. Przełożenie rozmaitych doznań na język bogatej w metafory sztuki figuratywnej jest dla Grisolii zabiegiem zakłamującym pierwotny instynkt.

I te namiętne, ekspresyjne, niemal atawistyczne próby znalezienia syntetycznej formy – malarskiego znaku dla przekazania nimi wewnętrznego świata emocji są cennym, jakże rzadkim u artystów poddanych wymogom rynku, rysem sztuki Raula Grisolii. Trzeba otworzyć się na tę twórczość, podążać tropem jej szczerości, a zauważy się wrażliwość autora i pozna się jego naturę. Bowiem jeżeli artysta nie fałszuje, oddając na obrazach swoje intymne przeżycia, bez względu na sposób, w jaki to czyni staje się naszym dobrym znajomym – choćby żył przez wieki lub obecnie; choć nigdy dotąd nie spotkaliśmy go osobiście. Skorzystajmy z okazji, jaką jest wystawa Raula Grisolii, by się z nim zaprzyjaźnić – dzięki jego malarstwu, które jest uwolnione od obciążeń czasów w jakich powstaje.

Październik, 1994

Monika Małkowska



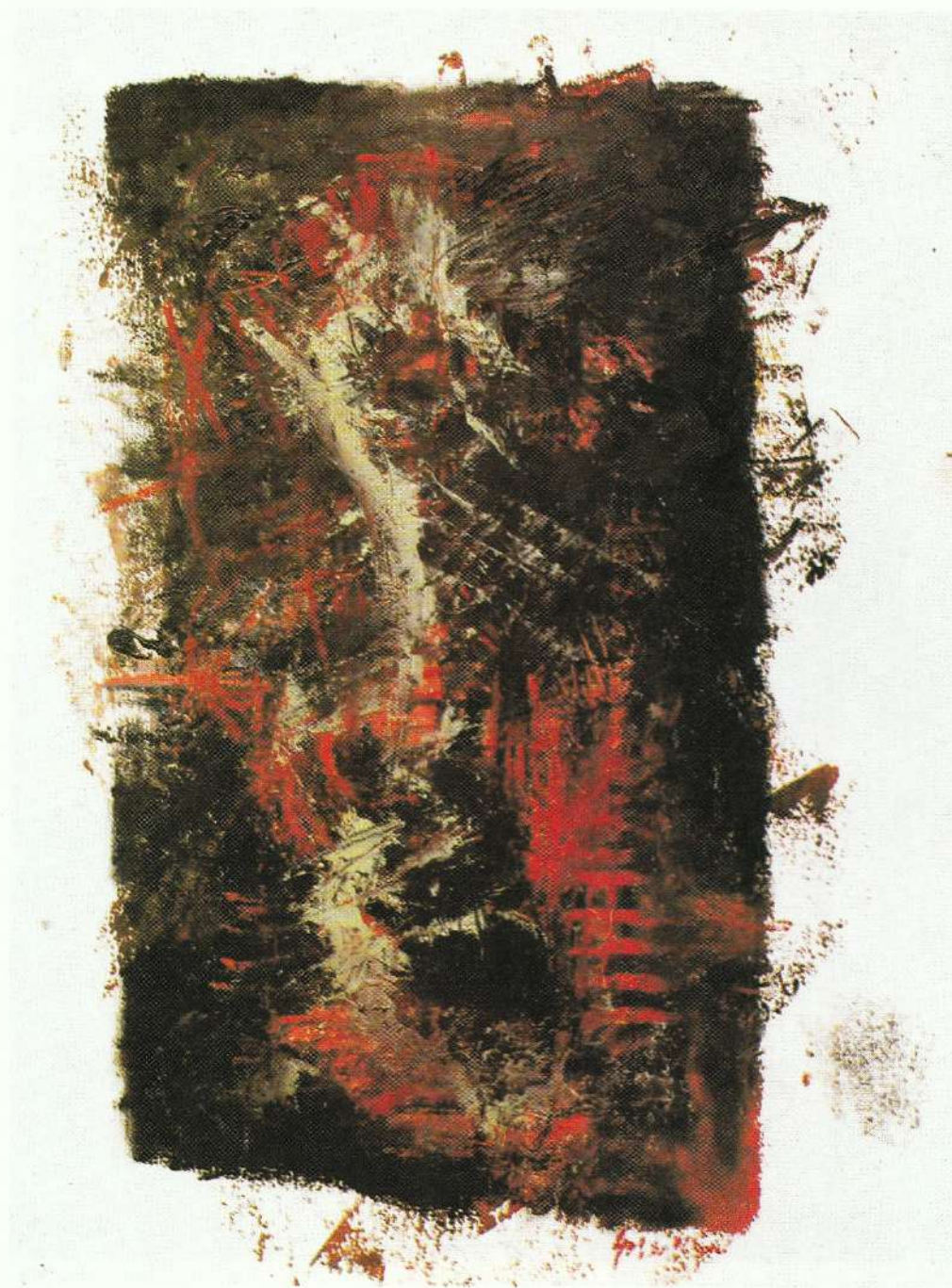
The sand-glass
Mixed technique on paper
50 × 33 cm
Warsaw 1993
Exhibitions:
Cracow 13.05.94

Klepsydra
Technika mieszana na papierze
50 × 33 cm
Warszawa 1993
Wystawy:
Kraków 13.05.94



The passer-by
Mixed technique on paper
33 × 25 cm
Warsaw 1993
Exhibitions:
Cracow 13.05.94

Przechodzień
Technika mieszana na papierze
33 × 25 cm
Warszawa 1993
Wystawy:
Kraków 13.05.94



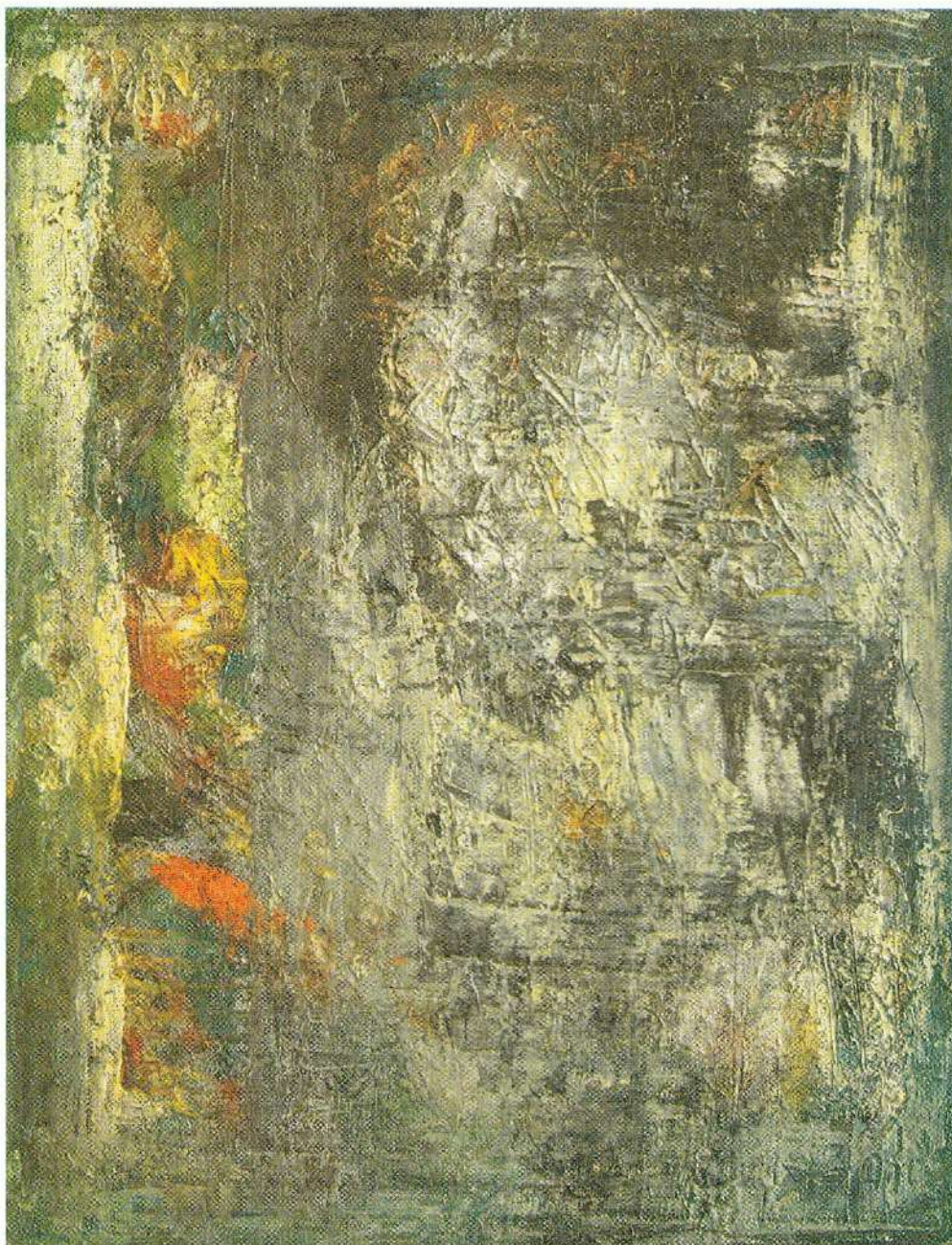
No title
Mixed technique on paper
48 × 33 cm
Warsaw 1993
Exhibitions:
Cracow 13.05.94

Bez tytułu
Technika mieszana na papierze
48 × 33 cm
Warszawa 1993
Wystawy:
Kraków 13.05.94



No title
Mixed technique on paper
33 × 25 cm
Warsaw 1993
Exhibitions:
Cracow 15.05.94

Bez tytułu
Technika mieszana na papierze
33 × 25 cm
Warszawa 1993
Wystawy:
Kraków 13.05.94



The crystal
Mixed technique on canvas
65 × 50 cm
Warsaw 1993
Exhibitions:
Cracow 13.05.94

Kryszał
Technika mieszana na płótnie
65 × 50 cm
Warszawa 1993
Wystawy:
Kraków 13.05.94



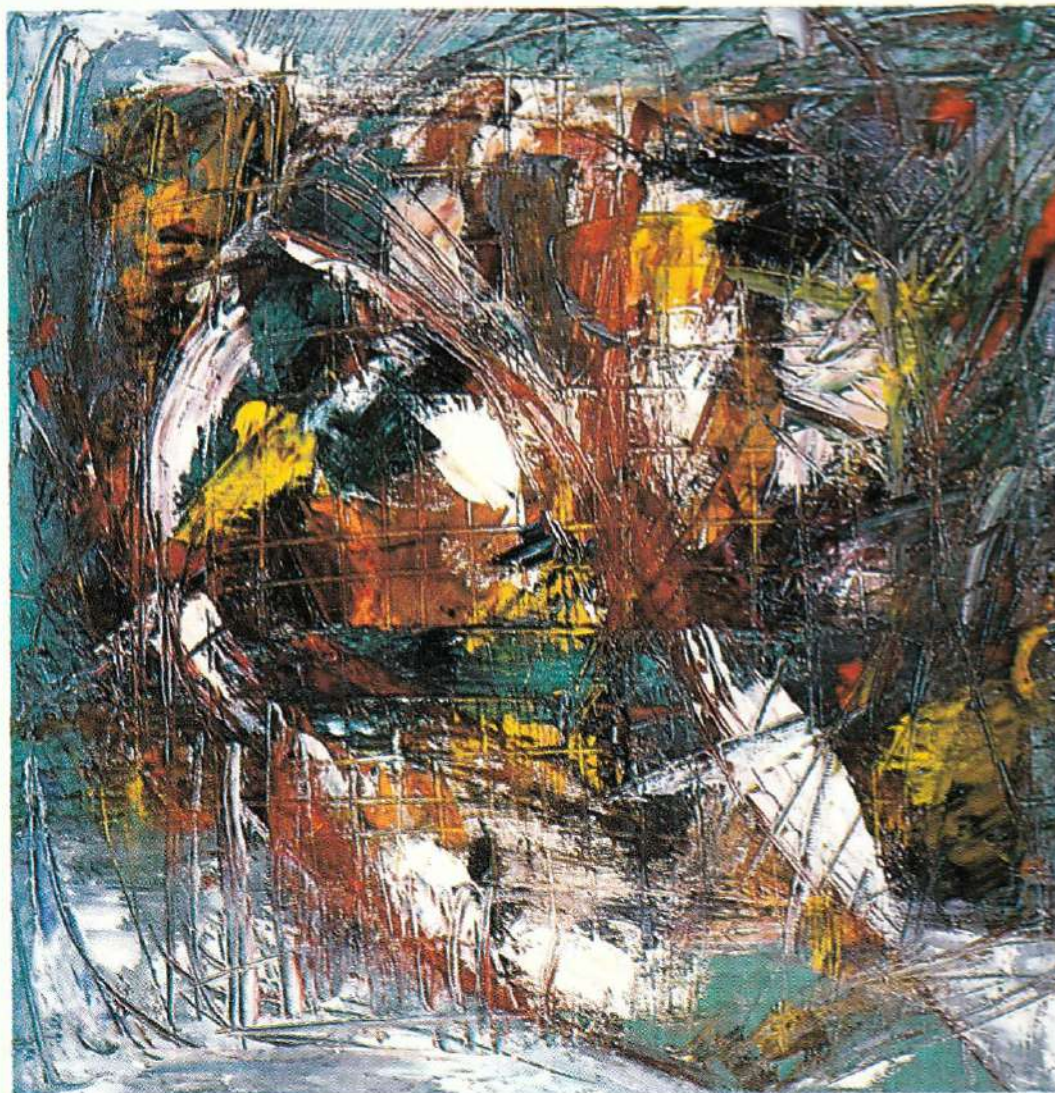
Bruno S.
Oil painting on canvas
100 × 80 cm
Warsaw 1994

Bruno S.
Olej na płótnie
100 × 80 cm
Warszawa 1994



No title
Mixed technique on canvas
100 × 80 cm
Warsaw 1994

Bez tytułu
Technika mieszana na płótnie
100 × 80 cm
Warszawa 1994



The nude
Oil painting on canvas
The diptych
a) 50 × 50 cm; b) 50 × 50 cm
Warsaw 1994



Akt
Olej na płótnie
dyptyk
a) 50 × 50 cm; b) 50 × 50 cm
Warszawa 1994



Aviary
Oil painting on canvas
75 × 55 cm
Warsaw 1993

Klatka na ptaków
Olej na płótnie
75 × 55 cm
Warszawa 1993



Easel
Mixed technique on canvas
100 × 80 cm
Warsaw 1994

Trójnóg
Technika mieszana na płótnie
100 × 80 cm
Warszawa 1994



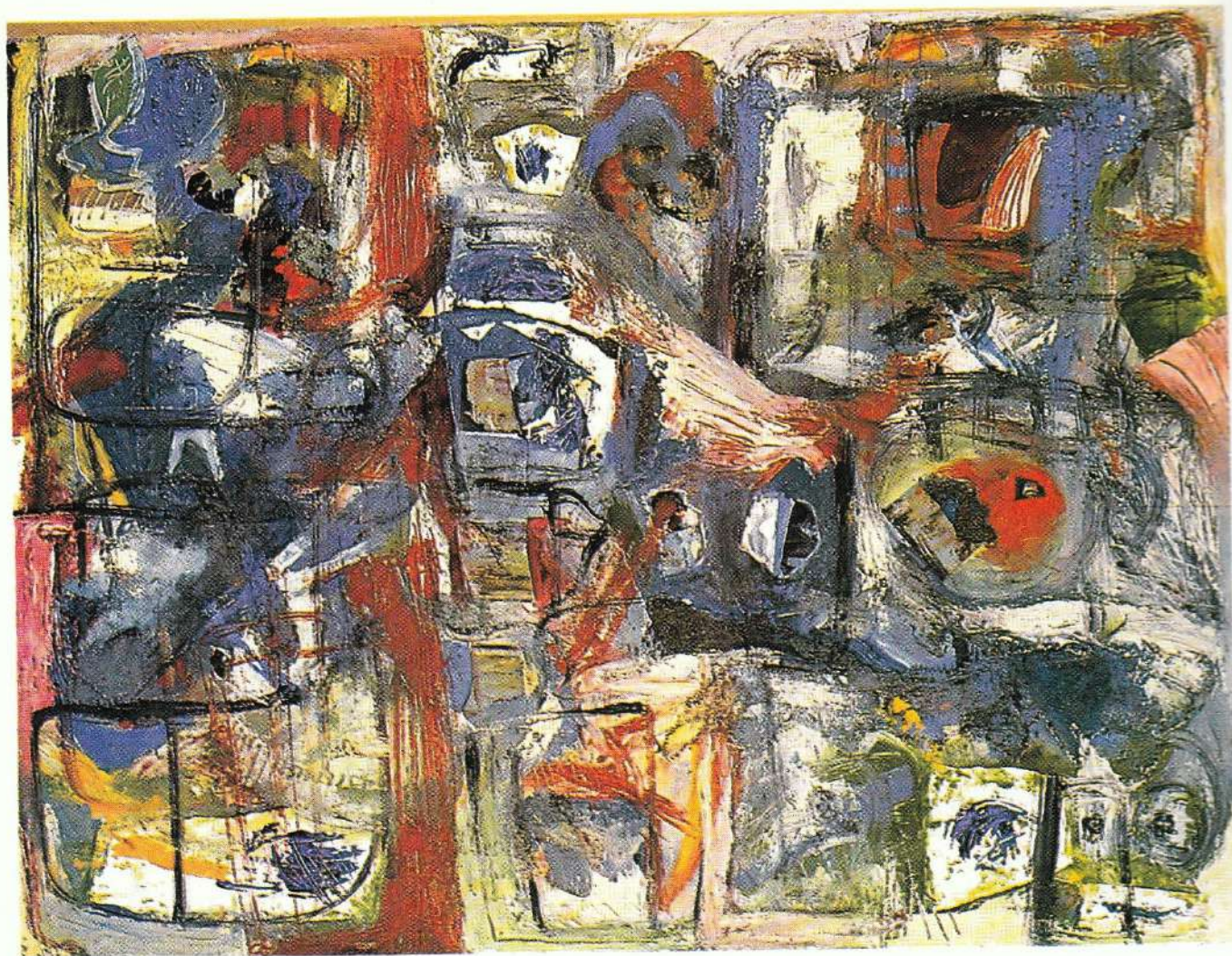
No title
Oil painting on canvas
100 × 130 cm
Warsaw 1993
Exhibitions:
Cracow 13.05.94

Bez Tytułu
Olej na płótnie
100 × 130 cm
Warszawa 1993 cm
Wystawy:
Kraków 13.05.94



No title
Mixed technique on canvas
120 × 160 cm
Warsaw 1993

Bez tytułu
Technika mieszana na płótnie
120 × 160 cm
Warszawa 1993



Shop-Window

Mixed technique on canvas

110 × 140 cm

Warsaw 1994

Exhibitions:

Cracow 13.05.94

Okno wystawowe

Technika mieszana na płótnie

110 × 140 cm

Warszawa 1994

Wystawy:

Kraków 13.05.94



No title
Oil painting on cardboard
70 × 50 cm
Warsaw 1994

Bez tytułu
Olej na kartonie
70 × 50 cm
Warszawa 1994



The anxiety
Oil painting on canvas
81 × 60 cm
Warsaw 1993

Niepokój
Olej na płótnie
81 × 60 cm
Warszawa 1993



No title
Mixed technique on paper
70 × 50 cm
Warsaw 1994
Exhibitions:
Cracow 13.05.94

Bez tytułu
Technika mieszana na papierze
70 × 50 cm
Warszawa 1994
Wystawy:
Kraków 13.05.94



No title
Mixed technique on canvas
100 × 130 cm
Warsaw 1993
Exhibitions:
Cracow 13.05.94

Bez tytułu
Technika mieszana na płótnie
100 × 130 cm
Warszawa 1993
Wystawy:
Kraków 13.05.94

Raul Grisolia was born in Frascineto (Italy) in 1958.

He graduated in History of the Theatre and Entertainment at the Faculty of Letters in Rome.

He was awarded a D.E.A. (Diplome d'Etudes Approfondis) in Cinematography at Université de Paris I – Panthéon Sorbonne et Paris X - Nanterre.

He is working at his doctoral thesis at the University of Aix-en-Provence on the relationships between cinema and painting.

He contributed to the magazines "Cinema Nuovo" and "Nuovi Argomenti".

He was entrusted with the publishing of a collection of essays by Jean Rouch on documentary cinema.

Raul Grisolia lives and works in Warsaw where he is lecturer at the Faculty of Italianistics.

INDIVIDUAL EXHIBITION

"Fires from the West", Rome, Palazzo Valentini - February 1992. Presentation by Vanni Ronsisvalle.

"Resonance of Ego", Rome, Galleria Yanika – May 1993. Presentation by Giorgio Di Genova and Barbara Martuscello.

"Silent Symbols", Ascoli Piceno, Centro d'Arte L'Idioma – February 1994 – Presentation by Giuliano Serafini.

"Lumps Fragments Engravings", Cracow, Galery of the Institute of Italian Culture - May 1994 - Presentation by Jaroslaw Mikolajewski.

This exhibition was sponsored by:
Ocean Breeze International Ltd
41 Central Chambers - Dame Court
Dublin 2 - Ireland